

Historia kobiet – nowy nurt w historiografii

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Historia, jak inne dziedziny nauk społecznych i humanistycznych przeszła długą drogę od momentu ukonstytuowania się jako dział nauki akademickiej, po dzień dzisiejszy. Dotyczy to oczywiście także historiografii. Na zmianę ich oblicza wpłynęły zwłaszcza zjawiska społeczno-kulturowo od mniej więcej (trudno ustanowić tu jedną datę) połowy XX wieku, kiedy to narastać zaczęły podejrzania, że nauka, jej metody, narzędzia, teorie czy ogólniej – sposoby opisu rzeczywistości, nie są tak „niewinne”, jak zwykło się je traktować na gruncie paradygmatu pozytywistycznego. Ukazał to na przykład nurt zwany postmodernizmem. Zachwianiu uległ status nauki jako obiektywnej, orzekającej o świecie *takim jakim jest* w istocie, odbijającej rzeczywistość opisywaną. Okazało się, że figura naukowca jako stojącego poza czy ponad rzeczywistością, na pozycji rzekomo niezależnej od niej, jest nie do utrzymania - autor wszak podlega uwikłaniom kulturowym jak każdy inny uczestnik „gry” społecznej.

Inna sprawa to stopniowe poszerzenie się terenu badawczego, czy inaczej mówiąc – rodzaju źródeł, nad którymi zwykł pochylać się historyk piszący o przeszłości. A skoro tak, to i pytania badawcze musiały zostać inaczej postawione. Nie bez wpływu okazały się także tendencje interdyscyplinarne – na grunt nauk historycznych „przedostawały się” oto teorie np. z dziedziny socjologii czy antropologii kulturowej. Tak poszerzony zakres – w tym zakres znaczeń - miał wpływ na tzw. szkołę Annales, która okazała się być niezwykle płodna dla historiografii, odkrywając nowe widzenie dziejów, poprzez ustanowienie nowych obszarów badawczych i nowych źródeł. Tzw. historia mentalności (grup mniejszościowych, świadomości społecznej) zaowocowała wszak „historiami” już nie *stricto* politycznymi, ale „historiami” śmierci, dzieciństwa czy ogólnie – życia prywatnego. Otworzyła się zatem perspektywa do badań nad historią kobiet, dotąd zajmująca niewiele miejsca na stronach historycznych opracowań.

To wszystko ma oczywiście związek z poruszoną już kwestią zmiany w łonie nauki akademickiej, nowego spojrzenia na to, czym jest i jak rzeczywistość *odkrywa*, lub jak ją *konstruuje*. To istotne zagadnienie, teraz jednak chciałabym poświęcić nieco uwagi szerszemu kontekstowi społecznemu, który pozwolił na pojawienie się efektu w postaci „historii kobiet”.



Mowa będzie oczywiście o feminizmie i tzw. *gender studies*. Historia kobiet bowiem jest

dziedzina, która w formie naukowej liczy sobie zaledwie kilkadziesiąt lat — tyle zatem, ile upłynęło czasu od tzw. drugiej fali feminizmu, która wyłoniła się w trakcie ruchów kontrkulturowych w USA i Europie Zachodniej. Jako nurt w historiografii pojawiła się ona bowiem w latach 70. XX w. Wraz z wrzeniem społecznym i kulturowym związanym z ruchem kontrkulturowym lat 60. i 70. ubiegłego wieku, który kontestował i kwestionował wiele zdawało by się oczywistych prawd, pojawiły się głosy mniejszości. Ruchy emancypacyjne dotyczyły np. etnicznych mniejszości w USA, z których najbardziej zapewne pamiętany jest ruch walki z segregacją rasową prowadzoną przez Martina Luthera Kinga. Ale dotyczyły również kobiet — druga fala feminizmu to wszak jeden z owoców kontrkultury. Z jednej strony kobiety walczyły o równouprawnienie w sensie społecznym i politycznym, z drugiej — zaczęły przypatrywać się jak budowane są dyskursy mówiące o świecie (ma to zresztą związek ze zwiększeniem się zarówno liczby studentek, jak i badaczek na uczelniach). Dotyczyło to również dyskursu naukowego, a miało miejsce — co oczywiste — głównie na uniwersyteckich campusach.

W konsekwencji odrzucono dotychczasowe, tradycyjne rozumienie różnic płciowych na podstawach wyłącznie biologicznych, uważając — nie bez wpływu antropologii kulturowej — że płeć jest *konstruowana*, w rozumieniu kulturowego „wytwarzania” ról społecznych, albo cech przypisywanych danej płci. Innymi słowy, zachowania, wchodzenie w role społeczne itp. są *nabywane* w procesie enkulturacji, a nie wynikają z biologicznych uwarunkowań. A ponieważ jednocześnie w przestrzeni publicznej odezwały się głosy rozmaitych środowisk, grup społecznych, mniejszości etnicznych (por. wyżej), w murach uczelni pojawiły się przeróżne koncepcje dotyczące tzw. grup stłumionych, które dotąd były pozbawione własnego głosu, w odróżnieniu od grup hegemonicznych, których punkt widzenia przedstawiany był jako uniwersalny^[1] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn1). Dotyczyło to różnych tematów — religijnej, antropologicznej, ale także — pisania historii. Zaczęto badać jak dotąd pisano historyczne opracowania. Procedury — by tak rzec — postmodernistyczne, a zwłaszcza dekonstrukcyjne, badające zaplecze tekstu (z jakiego punktu widzenia pisane, w jakich uwarunkowaniach historyczno-społecznych, itd.), będącego naukowym opracowaniem pomogły doszukać się „falocentrycznego czy androcentrycznego skrzywienia”. Domagano się zatem — pod wpływem ruchu feministycznego — rewizji dziejów dotąd opisywanych z męskiego punktu widzenia, albo ich uzupełnienia. Pojawił się postulat „historii kobiet”.



Czym jest historia kobiet, jak jest rozumiana?

Termin bowiem nie jest jednoznaczny i można go rozumieć, ogólnie mówiąc — na trzy sposoby. Po pierwsze zatem historia kobiet to historia *dla* kobiet i *przez* kobiety pisana. Po drugie —

historia o kobietach. Po trzecie wreszcie — pisana z *punktu widzenia feministycznego*, związanego z walką płci, postrzeganą nieraz analogicznie jak walka klas (rozumianych po Marksistowsku). Z powodu tych rozmaitych perspektyw wynikała różnorodność stanowisk badawczych. Mowa tu o stanowisku umiarkowanym — w którym podkreśla się zdominowanie obrazu dziejów przez mężczyzn-badaczy i postuluje się uzupełnienie go o ową „historię kobiet” oraz o stanowisku radykalnym — w którym chodzi nie tylko o dopełnienie obrazu przeszłości, ale o całkowitą rewizję spisanych dziejów powszechnych. Przy czym ów model „męski” historiografii dotyczy opisu wojen, bitew, zawierania umów, innymi słowy „męskich” spraw, zaś „kobięcy” łączony był z przekazem prywatnym czy ustnym (pojawia się tu zresztą znana z antropologii kulturowej opozycja sfera publiczna = męska *versus* sfera prywatna = kobieca). Jedną z badaczek europejskich, Ute Frevert, autorka m.in. książki *Clio w Niemczech*, proponuje spojrzenie właśnie na całą historię, nie tylko na obszar związany z kobietami, właśnie dlatego, że historię w ogóle pisano z męskiego punktu widzenia. Co ciekawe, zajmuje się także np. rozpatrywaniem uczuć znanych postaci historycznych — mężczyzn, choć przecież sfera ta była pomijana milczeniem, zaś sfera uczuć łączona jest na mocy kulturowych przyzwyczajęń z kobiecością[2] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn2). Na gruncie anglosaskim pojawił się nawet postulat odrzucenia samego terminu *history* — bo częśćka *his* (jego) wyraźnie wskazuje na *jego* (męski) punkt widzenia, i zastąpienie go terminem *herstory* (*jej* historia).

Jak można przeczytać na polskiej feministycznej stronie internetowej: "Feministki postanowiły wykorzystać tę opozycję historii i tradycji ustnej i uczynić z niej swój punkt wyjścia na drodze do odzyskania przeszłości kobiet. W 1972 roku Adele Aldridge zaproponowała dekonstrukcję samego słowa <<history>>, zastępując męski przedrostek *his*, pierwszoosobowym *my*, w efekcie czego, dzięki grze słów <<mystory>> i <<mystery>>, tajemnicza i pełna zagadek przeszłość kobiet mogła stać się przedmiotem naukowych badań. Pisanie „herstorii”, jak później nazywano ten feministyczny projekt, miało oczywiście nie tylko dostarczyć konkretnych informacji na temat życia wpływowych kobiet w przeszłości, ale też pokazać, że można uprawia historiografię z mikroperspektywy (...)”[3] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn3)."

Jak widać z powyższego, także na gruncie polskim, wraz z transformacją ustrojową, poczynszy od wczesnych lat 90. ubiegłego wieku, pojawiło się wiele z wyżej wspomnianych tendencji. Studia genderowe lub elementy wiedzy genderowej są już niemal normą na wielu uczelniach wyższych w kraju, a dyskusja wywołana książką *Współczesna francuska historia kobiet* w środowiskach feministycznych, pozwala domyślać się żywego zainteresowania tematem [4] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn4). Warto dodać, że od lat 90. ubiegłego wieku funkcjonuje strona internetowa zatytułowana zwięźle: właśnie *historia kobiet*[5] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn5)... Czytelnicy, a pewnie zwłaszcza czytelniczki, znajdą tu cały szereg tematów związanych z kobietami i kobiecością: od artykułów przedstawiających postacie kobiet, które odegrały wielką rolę w historii i życiu społecznym (jak np. Matka Teresa), po teksty reinterpretujące starożytne mity w duchu feministycznym. Warto podać również przykłady książkowe prób zmierzenia się z tematem: M. Ciechomska w pracy *Od matriarchatu do feminizmu* dokonała ciekawej syntezy (rzecz jasna skrótovej), w której ukazuje sytuację prawną i społeczną kobiet, od starożytnych kultur matryfokalnych, przez cywilizację Egiptu, Grecji, Izraela, poprzez epoki późniejsze, aż po lata narodzenia się drugiej fali feminizmu; ukazuje zwłaszcza opresję kobiet i kobiecych wartości w dominujących patriarchalnych kulturach[6] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn6). Epokom starożytnym, z wyakcentowaniem pozycji kobiet i narastania ich marginalizacji, uwagę poświęcił Zygmunt Krzak w wielostronicowej książce o znamienym tytule *Od matriarchatu do patriarchy*[7]. Badaczka interesuje przy tym nie tylko historycznie i kulturowo uchwytna zmienność objawiająca się zmianami pozycji społecznej czy politycznej kobiet, ale także — jakby powiedział antropolog - dyskursy symboliczne: mity, przekazy religijne, symbolika w sztukach plastycznych. Przy okazji warto zauważyć, iż termin „matriarchat” nie jest powszechnie akceptowany w środowiskach naukowych, jako nie opisujący faktycznego istnienia tak określanej epoki w dziejach (analogicznie jak termin „patriarchat” obrazuje władzę mężczyzn), czego świadectwem może być interesująca dyskusja na witrynie internetowej Archeowieści [8] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn8). Jeszcze innym, by tak rzec — bardziej „akademickim” przykładem pracy dotyczącej historii kobiet jest książka Marii Boguckiej pt. *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Autorka podkreśla wielką rolę francuskiej szkoły Annales (o czym wyżej już napomknęłam) „uformowanej pod wpływem trzech znakomitych badaczy: Marca Blocha, Luciana Lefebvre’a i Ferdynanda Braudela. Dzięki tej trójce badania historii wydarzeniowej, skupiającej się na wielkich faktach politycznych i działaniach wybitnych osobistości

(panujący, politycy), zostało zastąpione przez analizę <<długiego trwania>>, tj. długofalowych procesów, w które aktywnie zaangażowane są całe społeczeństwa, wszyscy ich członkowie, bez względu na status socjalny i płeć"[9] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn9" name=).

Teraz nieco więcej uwagi pragnę poświęcić wymienionej już wyżej książce *Współczesna francuska historia kobiet*. Choć praca ta ma charakter analizy zjawiska na jednym gruncie — francuskim — i choć sami autorzy odzegnują się od prób jego uniwersalizacji, nie od rzeczy będzie na jej przykładzie przyjrzeć się kilku wybranym problemom, związanym z historią kobiet. Po pierwsze zatem pojawia się problem już wyżej sygnalizowany — poczucie, że kobiety są pozbawione historii, zarezerwowanej dotąd dla historii ukazującej samą siebie jako historia uniwersalna, historia „w ogóle”, co — jak wiemy — zostało zakwestionowane. „Jeśli historia kobiet pokazuje historyczność nierówności płci, ufundowanej na znaturalizowanej różnicy płci, to czy służy ona do zniesienia tej nierówności?”[10] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn10" name=). Zauważmy, że pytanie to zawiera niejako postulat polityczny, obecna jest w nim bowiem teza, że historia — nigdy nie niewinna! — uzupełniona o głos kobiet może przyczynić się do zniesienia nierównego traktowania obu płci. Ukazuje też świadomość manipulacji kategorią „natura” — biologizacja bowiem różnic płciowych porządkuje świat społeczny zgodnie z interesem tego, który dysponuje dyskursem... Wiedza to władza, jak powiedziałaby M. Foucault. Druga kwestia to kategoria „kobiety”. „Historia kobiet” — termin już dość zakorzeniony, lecz co właściwie oznacza? To problem znany z dyskusji feministycznych — kobiety jako Inny, kobiety jako zbiorowa kategoria, ale wszak z doświadczeniami różniącymi się w zależności od grupy etnicznej, pozycji społecznej, statusu majątkowego. Wszystkie te kwestie obecne są w nurcie historii kobiet.

Ponadto — co istotne — historia kobiet traktowana izolacyjnie, osobno — jako opozycja wobec „historii mężczyzn” wydaje się wielu badaczkom prostą drogą wiodącą do gettoizacji dyscypliny. Nurt umiarkowany skłania się zatem raczej do traktowania tego odłamu historiografii jako dziedziny mającej za zadanie włączyć historię kobiet w obieg i świadomość *historii w ogóle*, a kategoria „kobiety” widziana jest jako podmiot obecny w dziejach, chociaż zapomniany przez dotychczasową historiografię.

Rodzi to w konsekwencji problemy natury metodologicznej i jest to kolejna kwestia warta podniesienia. Jak badać obecność (pomijaną) kobiet w historii? I co ona znaczy? Relacja między pamięcią a historią, kwestia co jawi się jako *ważne* w praktyce badawczej, co niwelowanie roli kobiet mówi o relacjach między płciami, zagadnienie tożsamości — wszystkie te elementy znalazły się w orbicie zainteresowań omawianego nurtu w historiografii, o czym powiadamia rzeczona książka Solarskiej i Bugajewskiego. Zadawano inne niż zazwyczaj pytania źródłom, a także szukano innych niż np. oficjalne dokumenty źródeł, jak pamiętniki, księgi zapisów gospodarczych, korespondencja, a także źródła natury raczej „etnograficznej” — zbiory, kolekcje, style ubierania się itd. - wszystko, co mówiło coś o życiu kobiet w przeszłości (szlak przetrwała już wspomniana szkoła Annales). Działalność ta ma zatem także wymiar „przywracania pamięci”, wrywania z milczenia, dawania tożsamości. Można zapewne powiedzieć, że historia kobiet posiada także, oprócz naukowego, walor terapeutyczny w sensie indywidualnym i jako grupy, zbiorowości. Posługując się znanym powiedzeniem, iż *Kobiety nie znalazły swojej historii w historii*[11], można uznać, że postulaty i praktyka badawcza historii kobiet jest odpowiedzią na to poczucie braku.

O ile jednak na Zachodzie Europy (w historiografii np. francuskiej) zarówno sam feminizm, jak i projekt feministycznej historiografii, czy historii kobiet zdają się mieć ugruntowaną społecznie pozycję, o tyle w kraju nad Wisłą rzecz wydaje się bardziej skomplikowana. Są oczywiście prace, artykuły, witryny internetowe na ten temat, już to przekłady, już to dzieła oryginalne polskich autorów i autorek, ale postulaty związane z ruchem kobiet nie wydają się wywoływać powszechnego zrozumienia. Jak podkreśla wiele polskich feministek — jesteśmy wciąż na etapie obnażania i walki ze stereotypami związanymi z płcią. Oto co pisze jedna z nich, prof. M. Środa na temat polskiego modelu edukacji, podręczników i programów szkolnych, w tym — historii: „(...) zwłaszcza że przez dwanaście lat uczą się głównie o wielkości, aktywności i heroizmie mężczyzn. Kobiety w historii uczeń ani nie obaczy, ani — co ważniejsze — nie dowie się, jakie są przyczyny tej nieobecności”[12] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn12" name=). Nie wnikając w przyczyny tego stanu rzeczy, powiedzmy tylko, że projekt historii kobiet w Polsce wciąż pozostaje na początku drogi...

Bibliografia:

Maria Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006.

Pierre Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopciewicz, Warszawa 2004.

Maria Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań, b. r.

Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007.

Maria Solarska, Maciej Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet*, Bydgoszcz 2009.
Magdalena Środa, *4.06, czyli sejm przyjazny kobietom*, „Gazeta Wyborcza” 6-7.06.2012, s. 10.

[1] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref1) P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopciwicz, Warszawa 2004.

[2] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref2)
<http://www.goethe.de/kue/lit/prj/lit/sac/004/plindex.htm> (2. 06. 2012).

[3] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref3) <http://www.unigender.org/?page=biezacy&issue=04&article=03> (2. 06. 2012). *Mystory (moja historia); mystery (tajemnica)* z j. ang.

[4] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref4) Podyplomowe studia z zakresu *gender studies* prowadzone są np. na Uniwersytecie Warszawskim. Jako przedmiot badań *gender studies* otrzymały status przedmiotu badań i nauczania w latach 80. XX w. (w USA i na obszarze Europy Zachodniej). M. Solarska, M. Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet — dokonania — perspektywy — krytyka*, Bydgoszcz 2009.

[5] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref5) http://historia_kobiet.w.interia.pl

[6] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref6) M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań, b. r.

[7] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref7) Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007.

[8] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref8) <http://archeowiesci.pl/2010/12/27/wielka-bogini-i-matriarchat-czyli-wielka-wpadka-archeologii/>. Zob. artykuł Wojciecha Pastuszki, *Wielka Bogini i matriarchat czyli wielka wpadka archeologii* oraz dyskusję pod tekstem.

[9] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref9) M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006 s. 7. Warto dodać, że autorka dokonuje we wstępie do swej książki przeglądu autorów, a zwłaszcza autorek skupiających się na pisaniu historii kobiet. Oczywiście, na ten temat znajdziemy także obfite źródła podane w bibliografii do książki Solarskiej i Bugajewskiego.

[10] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref10) M. Solarska, M. Bugajewski, *op. cit.*, s. 46.

[11] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref11) Cyt. za: *ibidem*, s. 120.

[12] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref12) M. Środa, *4.06, czyli sejm przyjazny kobietom*, „Gazeta Wyborcza” 6-7.06.2012, s. 10.

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-12-2013)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9527>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego Racjonalista.pl

portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl